Pismo codzienne

Ner 11.

# Orzeł Biały i Pogoń

*Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 Ner pojedynczy gr. 5.*

*Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.*

WTOREK dnia 12 Lipca 1831 roku o godz: 8 rano.

## POSIEDZENIE IZB POŁĄCZONYCH

*z dnia 9 Lipca 1831. r.*

(Dokończenie.)

Minister Spraw Wewnętrznych i Policyi Senator Wojewoda Gliszczyński odpowiadał na uczynione mu interpellacye na przeszłéj sessyi przez JW. Klimontowicza co do taxy mięsa, kobiet nierządnych, i braku lekarzy po prowincyach, tłumacząc się iż Postanowienie Dyktatora wszelkie taxy uchyliło, prawo zaś to dotychczas nie będąc skassowaném, jest obowiązującém. Klimontowicz nie był zadowolniony z odpowiedzi Ministra i żądał aby sejm taxę postanowił.

Minister przyrzekł iż za zebraniem się wielkiego kompletu przedstawi projekt Kommissjom Sejmowym.

Senator Kasztelan Bieńkowski wnosił iż to nie należy do prawodawcy ale do rządu.

Troskliwy o wolność osobistą Poseł Tymowski przedstawił wypadek Psarskiego Redaktora Gazety Merkury i zapięczętowanie drukarni na rozkaz władzy wojskowéj w tych prawie słowach:

„Samowładztwo wojskowe jest najstraszniéjszą klęską, jaka może spotkać naród, w każdem położeniu, a szczególniéj w stanie wojny, lękać go się, zabezpieczać się przed nim powinna wolność; bo wiadomo nam jest z dziejów ilekroć samowładztwa tego padała ofiarą.— Wolność druku, nietykalność własności, są to prawa święte, w obronie których równie jak w obronie niepodległości, która na nich się opiera, podniósł oręż szlachetny lud polski. Czuwać nad zachowaniem tych praw, jest szczególnym obowiązkiem Reprezentantów Narodu.

Kiedy Izba Poselska, kiedy następnie Izba Senatorska obiedwie obrażone się sądziły przez artykuły w pismach publicznych o nich umieszczone, szanując istniejące prawa, przestały na wezwaniu do Rządu Narodowego, izby Redaktorów pism tych polecił pociągnąć do zwyczajnéj odpowiedzialności w drodze prawa. Postępowanie to Izb obu przekonać powinno naród, ile wagi do wolności druku przywięzują. Gubernator Miasta Stołecznego Warszawy, niepomny na ten przykład obywatelskich powinności władz naczelnych, w obliczu Izb połączonych, w obliczu Rządu Narodowego, poważył się targnąć na te prawa i osądzić, że ponieważ miasto Warszawa jest w stanie oblężenia, więc i sprawiedliwość w tymże stanie oblężenia bydź powinna; w skutku takiego rozumowania, Redaktora Dziennika Merkury obywatela Psarskiego uwięzić i drukarnię jego zamknąć rozkazał, dla tego tylko żadnem niebezpieczeństwem rzeczy publicznéj niegrożącego powodu, że umieścił w dzienniku swym objaśnienie zdania Franklina o wolności druku — Nie mogę przywięzywać żadnéj wagi do tego żartu niewczesnego filozofa Amerykańskiego, bo przeciwnie mniemam, że gdzie nie masz wolności druku, tam jest wolność despotyzmu; i dla tego samowolnego nadużycia praw kardynalnych konstytucyjnych znieść nie mogąc, mam honor zapytać się JW. Ministra S. W., czyli mu nadużycie to jest wiadomém i czyli przedsięwziął jakie środki do zachowania nietykalności tych konstytucyjnych praw, i oraz zasłonienia obywateli od samowładztwa wojskowego.

Gliszczyński Wojewoda M. S. W. i P. odwoływał się co do tego do Dyrektora Policji.

Poseł Chełmicki wniosł oskarżenie Porucznika Redla za gwałt na Psarskim popełniony i interpellował Ministra Wojny aby zapobiedz dalszym w gazetach odgrożkom Adjutantów Jenerała Zawadzkiego.

Minister Wojny zapewniał, że o środkach jakie przedsięwzięto względem Redla na następnéj sobotniéj sessji zda sprawę.

Dep. Krysiński interpellował Ministra Przychodów i Skarbu co do budżetu wydatków, żądał, aby tę Izbie obrachunkowéj do wyjaśnienia kommisji obrachunkowéj powierzyć, i żeby taż delegacja wysłała do przejrzenia działań rocznych co do wydatków magistratur i Banku i rzucała światło przy dyskussji Sejmu nad budżetem. Minister Dębowski sprzeciwiał się temu; lecz Izba prosiła o delegacją.

Gumowski zapytał co się dzieje z obwinionemi Jenerałami (tu odczytano odpowiedź Rządu Narodowego i Naczelnego Wodza.

Tenże Poseł zapytał dla czego do tego wypadku ustanowiono oddzielną komissję śledczą? odpowiedziano, że tak prawo wojenne mieć chce.

Nakoniec Poseł Powiatu Bracławskiego Nakwaski, wniósł, ażeby wszelkie odezwy wydawane przez Rząd Narodowy nawet do Narodu były kontrasygnowane przez ministrów.

Po krótkiéj dyskussji Izba zgodziła się, aby JW. Nakwaski wniosek swój na piśmie do laski podał.

Sessją solwowano na czas nieograniczony.

---

*Historya początkowego powstania Województw Podolskiego i Kijowskiego, czytana na posiedzeniu sejmowém d. 9. Lipca 1831. r. przez Alexandra Jełowickiego Posła Powiatu Haysyńskiego.*

*(Dokończenie.)*

Dnia 24 Maja o milę od Baru połączywszy się z oddziałem powstańców z powiatów Jampolskiego, Winnickiego i Łatyczowskiego. Powstańcy ci przy największém niebezpieczeństwie w liczbie 300 zebrani w Barze poniszczyli różne składy rządowe. W chwili połączenia się piérwszą myślą naszą było zwrócenie się ku Wołyniowi, łączenie się z nowemi oddziałami powstańców, i prowadzenie wojny partyzanckiéj, le z uwiadomieni o tém, że formująca się legja Podolska, która w chwili powstania naszego miała wkroczyć od strony Kamieńca, zupełnie była i jest nieczynną, i że nieprzyjaciel zyskując coraz nowe posiłki już nas okrążył. Dnia 26 Maja w liczbie 600 koni przebywszy granicę w Satanowie, przeszliśmy do Galicji szukać opieki neutralnego mocarstwa, i ulegliśmy temuż losowi jakiego doznał waleczny korpus Dwernickiego.

Wszystkich naszych towarzyszów broni jedyném jest teraz życzeniem w szeregach regularnego wojska, powtórzyć dowody męztwa i przywiązania do ojczyzny.

Oto jest wierny rys działań naszego powstania, którego treścią jest poświęcenie się bez granic, usiłowania nadzwyczajne do powstania w oczach zbrojnego nieprzyjaciela, pogarda męczeńskiéj śmierci, na którą się każdy powstający narażał, męztwo i wielkie nieszczęścia, które w Polakach męztwo do ostateczności przywodzą.

Jakkolwiek skutki powstania naszego nie odpowiedziały chęciom naszym, wszelako za żadne uważanemi być nie powinny; my bowiem przez kilka tygodni wytrzymując natarczywość nieprzyjaciela, zdołaliśmy całemu korpusowi Rotha wzbronić połączenie się z wojskami nieprzyjacielskiemi w Królestwie działającemi: a co więcéj, że tym krokiem przekonaliśmy walczących od dawna za wspólną wolność braci naszych, że w nas mają braci, a całą Europę o tém, że jedyną jest naszą chęcią, ażebyśmy jak najprędzéj zrzucili jarzmo szkaradnego tyrana, przykładali się do odzyskania swobody i ojczyzny, i wspólnie z bracią naszą jéj nową cieszyli się wielkością.

Czy oddzielona od nas tak znaczna część powstańców pod Daszowem przedsięwzięła jakie osóbne działania, i czy powstanie w innych miejscach się szérzy, o tém upewnić nie możemy. Gdyby jednak w téj części polskiego kraju powstanie chwilową przemocą nieprzyjaciela przytłumione było zawsze ile można najprędsze jéj odzyskanie jest stanowczém dla bogactwa, szczęścia i sławy Narodu Polskiego. Wszyscy zamieszkali w niéj rodacy nasi i mnóstwo jęczących w więzieniach ofiar prawdziwego przywiązania do ojczyzny, z upragnieniem chwili wybawienia oczekują. — Pomimo mało znaczące spustoszenia wojny, kraina ta zachowała jeszcze materjały do utworzenia i utrzymywania zupełnego powstania; sam bowiem nieprzyjaciel szanuje łudząc się nadzieją jéj utrzymanie, i wiedząc że jest stanowczą częścią siły jego.

Materjały te stanowią jeszcze ogromne bogactwa narodowe, do których nam zbieg nieszczęść, braciom naszym drogi otworzyć nie dozwolił. — Ale za wstąpieniem regularnych wojsk naszych na tę obiecaną ziemię, prysną okowy nieprzyjaciela, a nieszczęśliwi bracia nasi wyrwawszy się ze szponów tyrana, rzucą się w wasze objęcia, i przyniesioną przez was ojczyznę i wolność, powitają nieograniczonemi ofiarami majątków i życia.

---

*Głos Jakóba Malinowskiego posła Radomyskiego miany zaraz po Głosie Marszałka na Sessji Izb połączonych w d. 9 Lipca 1831 r.*

Wyrażone dopiero uczucia i wyjawione myśli przez usta JW. Marszałka którego pasmo pięknego życia, zjednało mu ufność prześw. Izby i miłość narodu, utwierdzają to przekonanie z ktorem przychodzim do was dostojni mężowie! że przyjmując dziś na łono ojczyste braci waszych, nie chwilowego zado-

wolnienia szukacie jakie znaleść możecie w hołdzie wdzięczności i uwielbienia, który wam przynoszim w imieniu prowincji ruskiéj, ale stałego bytu i szczęścia narodu.

Wieczna wam chwała szanowni mężowie, którzyście położyli zasady wyjarzmienia Polski. Wyrzekliście, że bez połączenia oderwanych części do Rossji, nie ma dla was pokoju, boście zgłębili politykę piekielną gabinetu północnego, który chociażby wtedy był uległ wpływowi cywilizowanéj Europy, (bacząc na stan ówczesny słabości tego państwa) i w zakreślonych niedawnemi czasy ręką przemocy granicach, uznał niepodległość Polski, dążności by swojéj dla tego nie zmienił; a po latach kilku wytchnienia, gdyby zapełnił zastępy, które Zabałkański dla dogodzenia dumnego monarchy marzeniom, na zarazę morową prowadził; wtedy Europa na nowo może strwożona, w milczeniuby, jak dawniéj patrzała na nowe łupy i zabory; a kraj ten zakwitły przemysłem pod opieką praw narodowi miłych i z dzisiejszym stopniem jego oświecenia zgodnych na nowe klęski zniszczenia i wieczną może niewolę wskazanymby został — już nie za winy ojców, ale za własne błędy, żeście tylko wypocznienia, ale nie wiecznotrwałego szczęścia szukali. Takie zasady kierując waszemi obradami dostojni mężowie, i tak przez nas pojęte, zapaliły umysły po trzydziestosiedmiuletnim śnie niewolniczym braci waszych, i odtąd od Bugu aż do Dniepru nie było innéj myśli, innego głosu, jak tylko śmierć wrogom, i niepodległość Polski zakreślonéj szczerbcem Chrobrego, dochowanie narodowości, jaka na rozległéj przestrzeni Ukrainy się rozwinęła, odgłos powstania w Warszawie przeciw ciemiężcom, cudom Opatrzności przypisaćby należało, gdyby Polak z nad Dniestru, jak Polak z nad Wisły, nie był jednego szczepu gałęzią, nie miał tychże przymiotów, tychże samych cnót, i zamiłowania ojczystéj ziemi. Nieprzestali rodacy na wyjawieniu zamiarów swoich, z najtkliwszą wdzięcznością, najodleglejsze pokolenia nasze błogosławić będą krwi walecznych braci wytoczonéj pod Boremlem na ziemi naszéj dla okupienia naszéj niewoli.

Nie będę tu wyliczał wypadków powstania naszego, ktorego ani uwożenie na Syberją, ani miecz katowski, wstrzymać niezdołały. Krzywdy nasze, już wam dostojni mężowie przedstawione zostały; wiecie jak ciężkiego zhańbienia dwa pokolenia nasze były przedmiotem, to powstanie aczkolwiek nieszczęśliwe, przez zatrzymanie jednak i odwrócenie licznych szeregów przybyłych z za Dniestru na prędszą kraju zagladę, przyniosło korzyści, które zapomniane być nie mogą.

Nie znał ten samowładca charakteru ludów, nad któremi los mu nadto długo panować pozwolił. Srogość jego pozbawiła go nareszcie korony waszéj. Połowę już téj świętéj ziemi spustoszył, a z drugiéj połowy znoszą na ołtarz Ojczyzny ostatnie ziarno, ostatni zasób, ostatni zabytek bogactw ojców swoich, i wołają aby wrogom przez niego nasłanym snu nie dopuścić na téj ziemi. Jeżeli myśli, że zagrożeniem zemsty nad dziećmi naszemi z za Buga, ugasi zapał wydobywający się z piersi niewolą tłoczonego Polaka, niechby tu widział mężów i ojców, co się przez liczne zastępy jego przebili, których jęki sierót wśród barbarzyńców pozostałych ścigały, a jednak nie wytrąciły w dłoń ujętego oręża na wywalczenie niepodległości Ojczyzny, bracia nasi wyrzekli że pustą tylko ziemię zabierze; to hasło stało się dla nas wyrokiem: może rodziny nasze wytępić. My już połączeni ze starszymi braćmi, zniesiem spokojnie i tę najboleśniejszą dolę.

Darujcie dostojni mężowie! że mając serce ściśnione obecnym stanem prowincji mojéj, przebiegłem szereg okrucieństw, których najpierwsi staliście się ofiarą, kiedy wszystkie myśli moje skierowane być powinny do wynurzenia wam uczuć, jakiemi uroczystość dzisiejsza duszę moją zachwyca, przywodząc mi na pamięć, tyle wielkich czynów, tyle stanowczych wypadków, tyle wzorów cnot starożytnych do naśladowania, jakie napełniają przybytek.

---

*Wyciąg z Rapportu uczynionego Naczelnemu Wodzowi przez Jenerała Brygardy Chrzanowskiego d.* 9 *Lipca* 1831 *r.*

Celem sprowadzenia na Zawichost do korpusu mego dowództwa parku Artyllerji jakoteż infirmerją i zapasy, które dla odbycia z większą lekkością ruchu zamierzonego, w Zamościu byłem zostawił, dla zabezpieczenia tegoż transportu od napadu nieprzyjacielskiego w marszu, posłałem oddziały piechoty, dla oczyszczenia téj części kraju przez który tenże miał przechodzić, posłałem również w tym celu batalion strzelców celnych do Solca, podzielony na dwa oddziały dla trzymania posterunków po prawéj i lewéj stronie Wisły pod dowództwem Kapitanów Gigot i Giedrojć.

W skutek powziętych wiadomości o nieprzyjacielu te dwa oddziały połączyły się i przeszły d. 2 b. m. o godzinie 1széj rano pod dowództwem Kapitana Giedrojć przez Wisłę pod Solcem, a dnia 4 b. m. o godzinie 2giéj zrana napadły na szwadron dragonów Kirnburnskich trzymający posterunek pod miastem Bełżyce, w utarczce téj nieprzyjaciel stracił w poległych Majora Toll, dowódzcę rzeczonego szwadronu, oraz Rotmistrza Rejew, 30 ludzi i 15 koni,

w niewolą zaś dostało się 95 ludzi, między któremi dwoch Kornetów i dwoch Junkrów, również 128 koni i bagaże oddziału tego zabrane zostały.

Transport cały bez żadnéj straty przybył do Gniewoszowa i złączył się z korpusem dowództwa mego.

Za zgodność Szef Sztabu Głównego
Jenerał Dywizji
*(podpisano)* Tomasz *Łubiński.*

---

Nadzwyczajna drogość mięsa zwróciła uwagę Szanownych Reprezentantów i Rządu Narodowego. — Nadszedł nareszcie termin wybawienia nas od zdzierstw rzeźników. Zapadło postanowienie Rządu Narodowego pod d. 8 b. m. zawieszające uchwałę Dyktatora stanowiącą wolną konkurrencją sprzedaży mięsa, i odtąd taxa policyjna na ten ważny artykuł podług przepisów dekretu Króla Jmci Saskiego Księcia Warszawskiego, jakie w rozwinięciu tegoż dekretu Urzędowi Municypalnemu M. S. W. wskazano ma być ustanowiona.

Idzie tylko o to, aby postanowienie Rządu ściśle było wykonane — czego także po szanownym Ministrze Spraw Wewn. i Policji spodziewać się możemy. Bywały bowiem dawniéj zdarzenia, że pomimo exystencji prawa nie dawano względu na wagi, dobre wypieczenie, zdrową mąkę i cenę chleba, co wszystko chociaż było zaręczane, jednakowoż skarżący się na przekroczenia piekarzy, zostawali nawet bez odpowiedzi.

Co do taxy mięsa, spodziewamy się że wróci do dawnéj ceny, gdyż woły są tańsze niż dawniéj były, a niezaprzeczonym tego dowodem jest ten wypadek, że gdy liwerantowi dostarczającemu mięso dla wojska kończył się kontrakt, znalazło się mnóstwo konkurrentów chcących się podjąć dostawy mięsa po gr. 9. i ci wyrazili się, „że gdy teraz woły znacznie są tańsze, prosiemy o licytacją, a skarb na tém znacznie zyska.“

---

## ROZMAITE WIADOMOSCI.

— Rząd Narodowy postanowił, aby co Czwartek odbywały się narady ministrów, którym przewodniczyć ma Wojewoda Minister Spraw Wewnętrznych Gliszczyński, a to dla tego, żeby ministrowie działali kollegjalnie.

— Formuje się nowy pułk Grenadjerów Wołyńskich, których ubiór ma być podobny do ubioru staréj gwardji Napoleona.

— Feldmarszałek Paszkiewicz, W. X. Michał i Jenerał Witt znajdują się w Płocku z 60,000 korpusem, który rozlega się po całém obwodzie Płockim i Lipnowskim, a nasze oddziały zajmują Nasielsk, Pułtusk i Wyszogrod, jak słychać, Paszkiewicz chce się przeprawić na lewy brzeg Wisły.

— Kawalerja nasza w Płońsku zabrała 52 kozaków, 3ch oficerów, a między niemi Rotmistrza lejb-gwardji césarskiéj Urazewa, 120 koni, wiele karabinów, pistoletów i pałaszy, niemniéj 40,000 złp. gotowizny dostało się w ręce nasze.

— Całem wojskiem stanowiącym prawe nasze skrzydło w Wtwie Podlaskiém i Lubelskiém ma dowodzić Jen. Chrzanowski, a pod jego komendę przechodzą Jenerałowie Romarino, Rybiński i Jagmin.

—Jakkolwiek Prusacy dostarczają wszelkich potrzeb moskalom, jednakowoż żołnierze ruscy mocno narzekają na głód i pragną dostać się do niewoli Polskiéj.

— Ze Żmudzi, Prus i Galicji dochodzą listy z doniesieniem o nowém powstaniu w Finlandji.

---

## WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Izby (francuzkie) które miały być zwołane dnia 9 Sierpnia, nowym rozkazem króla zwołane są na d. 23 Lipca. Przyśpieszenie to zwołania Izb i opoźnienie się powrotu króla do Paryża, dały powód do wniosków bliskiéj wojny i papiery publiczne spadły.

*Bruxella dnia* 21 *Czerwca.* Hrabia Załuski wysłany od rządu Polskiego do sprawowania interessów przy rządzie Belgijskim, przybył wczoraj z Londynu, i ma być bezwłocznie przedstawiony Rejentowi. — Pułk 5 dzisiaj rano opuścił Bruxellę.

(*Jour. des Déb.*)

— W Paryżu rozchodzą się pogłoski o zmianie ministrów. — 125,000 wojska są w marszu ku granicy północnéj. Marszałek Gerard ma być ich naczelnym dowódzcą; szefem sztabu jenerał Saint-Cyr-Nugues; jen. Haxo, dowódzcą inżinierji; a jen. Negre, artylerji. Wszelkie przygotowania są poczynione do zaczęcia kampanij. *(Jour. de Com.)*

— Wieści niosą, że flotta turecka pod dowództwem kapitana Baszy, która miała być przeznaczoną do krążenia około brzegów Grecji, ma popłynąć do Alexandrji. Miałożby to nastąpić w celu złożenia z urzędu Baszy, i przywiedzenia znowu tego kraju pod panowanie Sułtana? Jakkolwiek Kapudan Basza już raz miał podobny zamiar wykonywać, teraz Turcja więcéj ma do tego ustąpienia; jednakże nie ma pewności prawdziwego przeznaczenia téj flotty, która w rzeczy saméj jest potężną. (*le Temps*).

---

*Sprostowanie.* W Nrze 10 niniejszego pisma na str. 40 w wier. 25 zamiast Paweł *Ecre*, być powino *Eme*.

*W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KRÓLEWSKIEJ N.* 1065 *w PAŁACU DEMBOWSKICH.*